Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 218 Kraków, sobota 22 września 1928 Rocznik XXXVII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Nasz przywóz i wywóz

Bilans handlowy za sierpień zamyka się deficytem 63'4 miljony zł. Jako „pociechę" przeciwstawia się nam deficyt za lipiec, który był o 24'2 miljony zł. **większy**. Poprawa więc niewątpliwa, skąd ona jednak się wzięła? Trzy artykuły, należące do gatunku środków żywności: pszenica, ryż i kukurudza dały w przywozie mniej o 23'3 miljony, zatem prawie całą sumę, o jaką bilans się poprawił. W szczególności zmniejszył się przywóz: pszenicy o 12'5, ryżu o 7'8, kukurudzy o 3 miljony zł. tak, że dzięki temu działowi uzyskaliśmy lepsze niż w lipcu saldo.

Tym trzem artykułom, które odegrały tak wybitną rolę w bilansie handlowym, należy poświęcić kilka słów. Przywóz **pszenicy** był następstwem nieurodzaju w 1927 r. i nieprzewidującej polityki rządu, który dopiero w początkach br. spostrzegł się, co z braku pszenicy wyniknie. Zaczęto od zakazów przywozu, obecnie zaś robi się na gwałt rezerwy, elewatory, przedsiębiorstwa państwowe; wydaje się zakaz wypiekania jasnego chleba itd. Czy te środki wstrzymają przywóz pszenicy, można wątpić. Jeżeli się okaże brak, a to napewno nastąpi, żadne zakazy nic pomogą. Przywóz **ryżu** został znacznie zmniejszony dzięki głoszonej teorji, że jest on u nas artykułem zbytku, który da się zastąpić naszemi domorosłemi produktami, np. kaszą jęczmienną. Sukces jest niewątpliwy: zmniejszenie przywozu o 7'8 miljonów zł. w jednym miesiącu. I to jednak na daleką metę utrzymać się nie da: ryż bowiem jest naprawdę artykułem masowym i trudno będzie odzwyczajać ludność od jego spożywania. Zmniejszenie się przywozu **kukurudzy** uważany za przejściowe, albowiem w sierpniu istniała jeszcze pasza naturalna, której u nas wskutek niepomyślnych zbiorów jest mało tak, że trzeba będzie paszę — do niej należy też kukurudza — przywozić.

W innych artykułach zmniejszenie się przywozu jest albo tak małe, że nie odgrywa poważniejszej roli, albo odbywa się z oczywistą szkodą dla konsumcji. Np. zmniejszenie przywozu **wełny** o 4'3 miljony zł. oznacza zmniejszenie produkcji wyrobów wełnianych, zatem artykułu wywozowego; taksamo zmniejszenie przywozu **metali** o 4'7 miljony zł. wpłynęło osłabiająco na produkcję w tym dziale.

Inny obraz przedstawia **wywóz**, który w szeregu artykułów okazuje zwiększenie, co jednak nie przeszkodziło, że ogólna suma wywozu zmniejszyła się o 5 miljonów zł. Jakimś „przypadkiem" zwiększenie wywozu okazują **artykuły żywnościowe**: jaja o 4 miljony i jęczmień o 1 miljon, niektóre zaś wydatne zmniejszenie: cukier o 3 miljony (następstwo światowej wojny cukrowej), masło o 3 miljony, nierogacizna o 3'6 miljony (w związku z nieuregulowanemi stosunkami handlowemi z Niemcami).

Są jednak artykuły, w których zmniejszenie się wywozu świadczy — conajmniej — o małej ruchliwości naszego przemysłu. Zmniejszenie się wywozu wyrobów metalowych o 1'2, włókienniczych o 3 miljony nie przemawia za tem, żeby nasz przemysł starał się o rozszerzenie a przynajmniej o utrzymanie rynków zbytu. A pamiętać należy, że przemysł metalurgiczny (Górny Śląsk) i włókienniczy (Łódź) są naszemi czołowemi przemysłami. Natomiast zmniejszenie się wywozu **drzewa** o 3 miljony i zwiększenie się wywozu **węgla** o 7 miljonów świadczą, że rząd na serjo przeciwdziała wywozowi surowca, co do węgla zaś nie sprawdzają się obawy przed przemożną konkurencją angielską.

Ogólny obraz naszego obrotu handlowego jest bardzo chwiejny. Nie mamy, jak widać z powyższych wahań, regularnych i stałych metod w przywozie i wywozie; przywozimy i wywozimy tesame artykuły czyli że efekt w bilansie handlowym jest tylko czysto rachunkowy, bez pożytku dla gospodarki publicznej, z końcowym wynikiem w sumie przeszło 60-miljonowego deficytu za jeden miesiąc i to jeszcze nie najgorszy.

Syzyfowe prace

—o—

W Zgromadzeniu Ligi narodów znowu **mówią o rozbrojeniu. Mówią, ale nie działają.** Rozmowy toczą się w trzeciej komisji Zgromadzenia, narazie wstępne, przygotowawcze, mianowicie nad terminem zwołania przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej. Dziwnym trafem **największe objekcje wychodzą ze strony Anglji.** Widać stąd, że połączenie sprawy rozbrojenia ze sprawą bezpieczeństwa jest tylko wymówką, gdyż co się tyczy bezpieczeństwa to chyba Anglja najlepiej stoi wśród państw Europy. Polityka Anglji jest jednak konsekwentna; nie jest to zresztą polityka całej Anglji, tylko **rządzącej obecnie nią partji konserwatywnej.**

Rozbrojenie oznacza wyrzeczenie się wojny. A tej mimo akademickich zapewnień **nikt wyrzec się nie chce.** Gdyby ta chęć istniała, wystarczyłoby wrócić do protokołu genewskiego z 1924 r., wystarczyłoby z Locarna miejscowego — nadreńskiego zrobić Locarno ogólne, a w tym momencie i kwestja rozbrojenia byłaby załatwioną. Tam bowiem, gdzie jest wykluczona wojna jako środek prawny, nie są potrzebne zbrojenia. Ale **właśnie Anglja uniemożliwiła protokół genewski** i ona teraz uniemożliwia poważną bodaj rozmowę nad rozbrojeniem.

Okazało się to na jednem z ostatnich posiedzeń wspomnianej komisji. Ponieważ wskutek opozycji lorda Cushenduna nie mogło przyjść do porozumienia co do terminu zwołania przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej, zaproponowano, aby przewodniczący tej konferencji: delegat holenderski Loudon zwołał ją z własnej inicjatywy. Loudon jednak **odmówił**, podnosząc słusznie, że boi się, aby konferencja znowu nie stanęła wobec — **braku materjału do obrad**, który bez poprzedniego porozumienia między państwami nie może być ustalony.

Koniec końców **rozbrojenie odsuwa się w coraz dalszą przyszłość**, a razem ze znikaniem przybliżonego bodaj terminu znika nadzieja, że wojna przestanie być „ostatnim argumentem" pokłóconych narodów. W dziesiątym roku po zakończeniu wojny światowej **ludy nie mają żadnej pewności, czy niespodziarie nie powtórzy się.** A wszystko dlatego, że ten i ów nie czuje się bezpieczny! Dla tego powodu trzyma się olbrzymie armie, buduje się większe niż dawniej twierdze, zawiera się sojusze wojskowe, robi się w całym świecie niepokój, choć możnaby jednem słowem, jednym objawem dobrej woli tego wszystkiego zaniechać. **O tę dobrą wolę właśnie chodzi.** I cóż z tego, że jest Liga narodów, że jest Locarno, że po niem było Thoiry, że jest się na drodze do usunięcia ostatniego widomego znaku przebytej wojny: okupacji Nadrenji, kiedy **świat nie jest pewnym, czy jednego dnia nie wybuchnie konflikt** tak groźny, że nie da się rozwikłać a tylko mieczem przeciąć?

Powiedział ktoś, że zagadnienie bezpieczeństwa jest wieczne, jak wieczne są narody. Czy istniało kiedykolwiek i czy wogóle może istnieć absolutne bezpieczeństwo? Weźmy najbliższy, w Europie najaktualniejszy przykład: czy 40 miljonów Francuzów może się czuć bezpiecznie wobec sąsiadujących z nimi 65 miljonów Niemców? — A jednak jest sposób na zrobienie tego zagadnienia nieaktualnem, na odebranie mu ostrza, sposób tylekroć proponowany przez socjalistów: **bezpośrednie porozumienie między narodami** bez faktorów-dyplomatów i bez zainteresowanych wojskowych.

* * *

Grupa angielskich liberałów, którzy wzięli udział w obradach genewskich, wystosowała do redakcji „Daily News" pismo, w którem ostro krytykują **reakcyjne stanowisko**, zajęte przez delegację angielską w kwestji rozbrojenia.

Do tego pisma zamieszcza powyższy dziennik następujące uwagi: **Delegacja angielska nie reprezentowała angielskiej opinii publicznej**, która dąży do popierania ustroju pokojowego w świecie. Przez swój sceptycyzm, przez brak inicjatywy i odwagi delegacja angielska w Genewie wypuściła z rąk dotychczasową rolę przewodnią i pominęła sposobność zrobienia z paktu Kelloga prawdziwego sukcesu. Lord Cushendun nazwał rozbrojenie, to **konieczne i logiczne następstwo paktu Kelloga**, podrzędną rzeczą. Nie uznał on ani gotowości Anglji do podpisania klauzuli fakultatywnej Trybunału haskiego, ani nie przedłożył idei, w jaki sposób należałoby utworzyć konieczne narzędzie dla załatwienia zatargów międzynarodowych. — Takie zachowanie się, które musi **decydująco wpłynąć na los Ligi narodów**, jest więcej niż pożałowania godne.

Sprawy partyjne

—o—

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI

Na podstawie art. 23—37 statutu partyjnego zwołujemy, na **wtorek 25 września 1928 r. o godzinie 6'30 wieczorem** w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5

OKRĘGOWĄ KONFERENCJĘ PARTYJNĄ

dla okręgu Kraków-miasto z porządkiem dziennym:

1) Wybór OKR PPS, komisji rewizyjnej i sądu partyjnego.
2) Stosunek klubu radców PPS do obecnej krakowskiej Rady miejskiej.
3) Nasze najbliższe zadania.
4) Wnioski.

Wstęp mają delegaci zaopatrzeni w mandaty wystawione przez OKR, które stanowią równocześnie kartę głosowania.

Za OKR PPS Kraków - miasto:
Dr. Emil Bobrowski, prezes. Dr. Rosenzweig, sekr.

Uchwały konferencji samorządowej PPS

W sprawach gospodarki miejskiej

I.

INWESTYCJE MIEJSKIE

Straszliwe zaniedbanie miast polskich i potrzeby ich szczególne, rosnące w miarę podnoszenia się poziomu kultury mas pracujących, — wymagają szeregu inwestycji, niezbędnych dla zaspokojenia tych potrzeb.

Konferencja samorządowa PPS uważa tedy za konieczne należyte uwzględnienie inwestycyj w działalności samorządów, w których socjaliści uzyskali .odpowiednie wpływy.

Możność przeprowadzenia inwestycyj łączy się ściśle z wynalezieniem dostatecznych źródeł finansowych, jakie wskazane zostały przez obowiązujące dzisiaj ustawy. Niektóre samorządy nie wprowadziły dotąd pewnych rodzajów podatków, względnie stosują normy, niższe od dopuszczonych przez ustawy.

II.

O NOWĄ USTAWĘ O FINANSACH KOMUNALNYCH

Tymczasowa ustawa o uregulowaniu finansów komunalnych posiada liczne braki. Konferencja samorządowa zwraca się do ZPPS o przedłożenie sejmowi projektu ustawy nowej, opracowanej przez ZPPS przy bezpośrednim udziale tymczasowej komisji samorządowej PPS.

III.

POMOC PAŃSTWOWA DLA SAMORZĄDÓW

Konferencja samorządowa PPS stwierdza, że istnieją w Polsce liczne miasta, będące w szczególnie trudnych warunkach finansowych i społeczno - gospodarczych, miasta te mają przed sobą szczególnie ważne zadania do spełnienia, a jednocześnie skupiają ogromne rzesze bezrobotnych. Nie są one w stanie sprostać wszystkim zadaniom, ludność ich może być skazana na długie lata na brak takich nieodzownych urządzeń, jak kanalizacja, wodociągi, szpitale itp.

Z pomocą tym miastom winno przyjść państwo. Konferencja zwraca się do ZPPS o zgłoszenie odpowiednich wniosków w Sejmie i w Senacie przy pracy nad budżetem na rok 1929—1930.

IV.

KREDYTY DŁUGOTERMINOWE

Konferencja wypowiada się za koniecznością zapewnienia samorządom miejskim kredytów długoterminowych na cele inwestycyjne. Wystrzegać się przytem należy nadmiernego zadłużenia miasta.

V.

BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE

Prowadzona dotychczas akcja budowy domów mieszkalnych, prowadzona nie tylko przez przedsiębiorców prywatnych, ale również przez spółdzielnie oraz inne instytucje społeczne, osiągała — w najlepszym razie — zaspokojenie potrzeb różnych grup, warstw tak zw. średnich: urzędników, oficerów, inteligencji, pracowników zawodów wolnych. Akcja ta nie złagodziła w sposób istotny prawdziwej nędzy mieszkaniowej.

Jest zadaniem palącem dostarczenie znośnych pomieszczeń rodzinom robotniczym które gnieżdżą się w okropnych warunkach, w straszliwem przeludnieniu. Przy obecnych warunkach kredytu, przy drożyźnie materjału budowlanego, — komorne nie może wystarczyć na opłaty odsetków i na amortyzację kapitału, włożonego w budowę. Część tych kosztów muszą ponosić Państwo i gminy ze specjalnie na ten cel przeznaczonych funduszów. Fundusze na ten cel winny powstawać — między innemi — z pożyczek zagranicznych i wewnętrznych — państwowych oraz gminnych.

Należy zrewidować ustawę o rozbudowie miast i wyjaśnić oraz uregulować sprawę konwersji pożyczek budowlanych, a także sprawę odpowiedzialności gminy za pożyczki, udzielone instytucjom społecznym i osobom prywatnym.

Komitety rozbudowy, w których socjaliści mają wpływ decydujący, winny przeznaczać kredyty kontyngentowe w przeważnej mierze dla gmin na budowę domów gminnych z taniemi mieszkaniami.

W SPRAWIE POLITYKI OŚWIATOWEJ

Uznając, że:

a) w dziedzinie oświaty naszym zasadniczym postulatem jest ustrój szkoły demokratycznej, umożliwiającej każdemu dziecku wykształcenie na wszystkich poziomach;

b) że takim właśnie ustrojem jest tak zw. jednolity ustrój szkolnictwa:

c) że podstawą szkolnictwa jednolitego jest 7-klasowa dobrze zorganizowana szkoła powszechna;

d) że w rozwoju szkoły powszechnej i w realizowaniu jednolitego szkolnictwa samorządy współdziałać mogą skutecznie;

uznając to wszystko,

konferencja samorządowa PPS poleca towarzyszom, kierującym pracą samorządową:

1) zwrócić jak najpilniejszą uwagę na budownictwo szkolne i dążyć do przeznaczenia na ten cel odpowiednich sum w budżetach gminnych;

2) otoczyć opieką szkołę powszechną, dając jej wszelką pomoc potrzebną;

3) tam, gdzie samorządy prowadzą szkoły średnie, organizować je, jako szkoły gimnazjalne wyższe, przystosowane do szkoły powszechnej;

4) zająć się organizacją dokształcania zarówno ogólnego, jak i zawodowego;

5) zająć się organizacją wychowania przedszkolnego;

6) zająć się należytą organizacją pomocy naukowej, fachowej i technicznej dla nauczycielstwa.

W SPRAWIE OPIEKI NAD DZIECKIEM

Konferencja samorządowa PPS zwraca się do samorządów, kierowanych przez socjalistów, z wezwaniem:

1) by przyznano wydatną pomoc materjalną dla robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci przez włączenie do budżetów miejskich stałych sum, któreby umożliwiły Towarzystwu wszechstronną działalność;

2) by przyznano w budżetach samorządów odpowiednie sumy na budowę Zakładu Wychowawczego w Warszawie dla sierot robotniczych.

W SPRAWIE GOSPODARKI GMIN WIEJSKICH

Konferencja samorządowa PPS poleca radnym gminnym i wójtom PPS przeprowadzenie następujących postulatów, które jednocześnie należy wysuwać podczas akcji wyborczej do samorządu wiejskiego:

1. Należyty dobór funkcjonarjuszy.

2. Zwolnienie robotników bezrolnych i właścicieli karłowatych gospodarstw od wszelkich ciężarów gminnych (podatki, szarwarki). Obciążenie wszelkich innych członków gminy proporcjonalnie do posiadanego majątku. Winny być wprowadzone specjalne podatki od zbytku.

3. Eksploatacja majątku gminnego we własnym zarządzie gminy: grunty orne winny przeistoczyć się we wzorowe gospodarstwa ogrodniczo-hodowlane, produkujące mięso. Jednocześnie w bloku z innemi gminami winny być uruchomione warsztaty dostarczające drobnemu rolnictwu niezbędne przedmioty (cegielnie, tartaki, cementownie, wytwórnie sączków, pustaków itp.).

4. Budowa domów ludowych, zakładanie straży pożarnych, budowa dróg, opracowywanie zasad rozmieszczania domów.

5. Opieka nad starcami, kalekami, bezdomnymi i bezrobotnymi, opieka nad wdowami i sierotami, należyta pomoc lekarska.

6. Szerzenie oświaty, dostarczanie budynków dla szkół siedmiooddziałowych oraz zakładanie szkół i kursów rolniczych, lub subwencjonowanie takich zakładów w sąsiednich gminach, akcja odczytowa i bibljotekarska.

7. Utworzenie specjalnych komisyj rolnych, któreby:

a) wywierały wpływ, aby parcelowana ziemia przechodziła we władanie robotników rolnych, bezrolnych i małorolnych, przyczem musi być kładziony nacisk na upełnorolnienie karłowatych gospodarstw;

b) zakłady spółki wodne, dostarczające wykwalifikowanych techników i pomocy w otrzymywaniu pożyczek;

c) popierały ogrodnictwo, sadownictwo, pszczelarstwo, jedwabnictwo, wikliniarstwo, zalesianie nieużytków;

d) badały jakie są najwłaściwsze na danym terenie gatunki zwierząt i ptactwa oraz nawozy sztuczne i propagowały wprowadzenie tych gatunków, ułatwiając ich nabycie;

e) dbały o należyte rozmieszczenie stacyj weterynaryjnych, stosowanie szczepień ochronnych i walkę z zarazami.

8. Propagowały i współdziałały w tworzeniu spółek narzędziowych, oraz spółdzielni, mających na celu wspólny zbyt produktów rolniczych i wspólne nabywanie niezbędnych towarów z wyłączeniem pośredników.

9. Pomoc kredytowa.

10. Tworzenie gminnych kas oszczędnościowych.

11. Propagowanie sportu, chórów, orkiestr, kół teatralnych i innych poczynań życia towarzyskiego.

12. Zwalczanie pijaństwa.

Wprowadzając powyższe postulaty w życie należy utrzymywać ścisły kontakt z powiatowemi Wydziałami samorządowemi PPS, które winny czuwać nad całokształtem prac samorządowych i należytem ich wykonaniem w danym powiecie.

Komitety powiatowe, utrzymując stały kontakt z radcami i wójtami socjalistycznymi, winny przynajmniej raz na kwartał odbywać konferencje samorządowe przy udziale radnych gminnych i wójtów oraz upatrzonych kandydatów na przyszłość, a to celem dzielenia się doświadczeniami i opracowywanie dalszych projektów pracy samorządowej.

O polsko-angielski „konkordat“ węglowy

Prasa angielska omawia z wielkiem zainteresowaniem podniesiony przez p. Archera projekt utworzenia polsko - angielskiego konkordatu tj. **porozumienia węglowego.** Chodzi o to, aby przemysłowcy węglowi obu krajów porozumieli się co do cen i rynków zbytu, co **wykluczyłoby konkurencję i zbyt niskie -- ich zdaniem — ceny.**

Wiadomo, że węgiel polski od wielkiego strajku angielskiego w lecie 1926 robi angielskiemu poważną konkurencję. W czasie półrocznego trwania strajku i jeszcze w kilka miesięcy po jego zakończeniu Anglja nie była w stanie węgiel wywozić, **a miejsce jej, szczególnie w państwach skandynawskich, zajęła Polska.** Z chwilą, gdy strajk się skończył i zaczęły róść zapasy, Anglicy rzucili się do odbierania utraconych rynków, zaczęła się silna walka konkurencyjna. Ani przemysłowcy angielscy ani polscy nie byliby w stanie prowadzić tej walki bez pomocy państwa. Dzieje się to u nas w sposób pośredni: państwo przyznało eksportowanemu węglowi **specjalne taryfy kolejowe, a pozatem pozwala na podwyżkę cen dla węgla w użytku wewnętrznym.** Ta podwyżka powtarza się regularnie co kwartał, a ostatnio została zadekretowana w tych dniach w wysokości 20 gr od 100 kg. — nowy ciężar w czasie, kiedy kto może zakupuje węgiel na zimę.

Przemysłowcy węglowi w Anglji dla uzyskania funduszów na walkę konkurencyjną obłożyli się **dobrowolnym podatkiem** w wysokości 1 szylinga od tony węgla sprzedanej na użytek wewnętrzny, a oprócz tego prowadzą tę walkę kosztem robotników, którym obniżyli płace i przedłużyli czas pracy. Jedno i drugie robi się **za zgodą, względnie pod naciskiem rządu** tak, że -- jak słusznie p. Archer powiada — od obu rządów: polskiego i angielskiego zależy zaprzestanie tej walki, która musi ustać automatycznie z chwilą, gdy **rząd cofnie zniżone taryfy względnie nie będzie zmuszał górników do dłuższego czasu pracy.**

Węgiel jest takimsamym artykułem przemysłowym, jak każdy inny i podlega tym samym prawom podaży i popytu. Ponieważ **świat ma nadmiar węgla,** nic dziwnego, że odbiorcy mają dowolny wybór, producenci zaś muszą robić ustępstwa w cenach. To ustałoby, zdaniem p. Archera, z chwilą, gdyby między dwoma najgroźniejszymi konkurentami: Anglią i Polską przyszedł do skutku „konkordat“. **Oba przemysły utworzyłyby wtenczas jednolity front** i występowałyby wobec kupujących solidarnie, a raczej występowałyby osobno, monopolistycznie przez podział rejonów sprzedaży między siebie.

Czego jednak ten zwolennik „konkordatu“ wyraźnie nie powiada, można się z jego rozumowania domyśleć. Mianowicie jeszcze skuteczniejszym środkiem uwolnienia się od konkurencji i uzyskania wyższych cen byłaby tak modna obecnie racjonalizacja pracy **w formie zmniejszenia ilości wydobywanego węgla.** Nastąpiłby wtedy na rynku brak węgla, a za brakiem idą zawsze wyższe ceny. **Jeden tylko mankament ma ta metoda: zmniejszenie ilości zatrudnionych tj. zwiększenie i tak już wielkiego w górnictwie bezrobocia.** Obawiamy się jednak, że obawa przed klęską nie powstrzyma naszych przemysłowców węglowych od zgodzenia się na porozumienie; dla nich rozszerzenie zbytu i wyższe ceny są ważniejsze aniżeli **wyrzucenie jeszcze kilkunastu tysięcy górników na bruk.**

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Komunizm przed sądem socjalizmu

Sprawa komunizmu na brukselskim kongresie Międzynarodówki

Stosunek socjalizmu do komunizmu przebył znaczną i ciekawą ewolucję. Nie możemy jednak omówić tego zagadnienia w całości — ograniczymy się do wzajemnych stosunków dwóch Międzynarodówek, socjalistycznej i komunistycznej.

Już w roku 1919, zaraz po wojnie, pierwsza konferencja Międzynarodówki socjalistycznej (Bern) w swej rezolucji ostro wypowiada się przeciw komunistycznej metodzie, zwracając uwagę na to, że „próba dyktatury, opierającej się tylko na części proletarjatu, doprowadziłaby tylko do dyktatury reakcji".

W roku 1920 w Genewie odbył się kongres części (tak zw. „prawej") Międzynarodówki. Kongres bezwzględnie przeciwstawił się metodzie komunistycznej i całkowicie stanął na gruncie demokracji. Ale gdy w roku 1921 w Wiedniu zebrała się tak zw. „lewa" część Międzynarodówki, zajęła ona pod wpływem rosyjskich mienszewików, austrjackich socjalistów i t. d. stanowisko chwiejne, akceptujące w swych „tezach" także sowiety i t. p., przynajmniej dla niektórych, bardziej reakcyjnych krajów.

Pod wpływem tej wiedeńskiej tak zw. „czwartej" Międzynarodówki odbyły się w Berlinie pamiętne konferencje obu socjalistycznych ugrupowań (Genewa i Wiedeń) wraz z komunistami. — Konferencje te ujawniły taką rozbieżność, taką całkowitą odrębność poglądów socjalistów i komunistów, że... „przyśpieszyły zlanie się obu socjalistycznych organizacyj.

Zlanie się nastąpiło w Hamburgu w roku 1923, na pierwszym Kongresie zjednoczonej socjalistycznej Międzynarodówki. „Wiedeńczycy" faktycznie zrezygnowali ze swego, nieco odrębnego stanowiska, stojąc całkowicie na gruncie demokracji. Apoteoza demokracji, wygłoszona przez tow. Bauera, na linckim zjeździe austrjackiej social-demokracji, była widomą oznaką tego procesu. — Klęski bolszewików w Rosji i na zachodzie, naturalnie, przyśpieszały ten proces.

Jednakowoż Hamburg był ostrożny w sprawie rosyjskiej, ograniczając się tylko do protestów przeciw terorowi; widoczny tu był wpływ angielskiej delegacji. Nawet na II Kongresie zjednoczonej socjalistycznej Międzynarodówki w Marsylji (1925 r.) rosyjskie zagadnienie i problem komunizmu poruszono tylko częściowo.

I dopiero Kongres III, odbyty w Brukseli w b. roku, postawił, jak pisze słusznie tow. Dan, zagadnienie w całej rozciągłości. Wprawdzie przy układaniu „manifestu" w komisji politycznej zaznaczyły się i tu pewne trudności ze strony Anglików, i komisja musiała nieco skreślić ustępy o bolszewizmie. Nie przeszkodziło to jednak niemal całkowitemu rozwinięciu zagadnienia tak w mowach, jak w uchwałach. Kongres całkowicie i bezwzględnie odgrodził się od wszelkich naleciałości komunistycznych.

Ujawniło się to w długim szeregu mów. Najobszerniej mówił o komunizmie w swym referacie rosyjski tow. Dan (socjalny-demokrata).

> „Jednocześnie z nami pracuje VI zjazd Kominternu. Ten zjazd już oświadczył, iż główne zadanie taktyczne komunistów — to bezlitosna, milcząca walka nietylko z socjalizmem, lecz także z ruchem zawodowym. Socjalistyczna Międzynarodówka nie może uchylać się od tej walki, nie naruszając najbardziej żywotnych interesów proletarjatu. Mało tego, winna sama przejść do ofensywy!".

Dan mówi o wojennych prądach wśród bolszewizmu i stwierdza lapidarnie:

> „Socjalizmowi dyktatury mniejszości winniśmy przeciwstawić socjalizm demokratyczny, socjalizmowi wojny — socjalizm pokoju! — Socjalizmowi rozłamu — socjalizm jedności!".

Dan wskazał na rozpaczliwe wahania w polityce sowietów. Niedawno **Stalin** próbował się oprzeć na bogatym chłopie na „kułaku", mając nadzieję wzmocnić kraj gospodarczo. Potem nagle skierował „kurs" na lewo, gdyż sytuacja gospodarcza zmuszała go do odbierania zboża od „kułaków". Wywołało to nastroje, zwłaszcza na wsi, wręcz „bonapartystowskie". Przestraszona rezultatami „lewego kursu" władza sowiecka obecnie znowu **skręca na prawo.** Te ciągłe wahania, naturalnie niszczą życie gospodarcze. Dan szczegółowo charakteryzuje proces dojrzewania „bonapartyzmu" w Rosji, oraz niebezpieczeństwa wojenne, stąd płynące.

Mowa Dana, jak widzimy, była bardzo ostra, chociaż mówca jest uważany za „lewego" wśród rosyjskich mieńszewików i jest wrogiem hasła zbrojnego obalania bolszewików. — W rosyjskiej „mieńszewickiej" delegacji kongresowej byli także „prawicowcy" (Garwi, Wojtiński), byli jednak — przypuszczam — zadowoleni z mowy, gdyż ewolucję bolszewizmu Dan przedstawił z siłą i bezwzględnością.

O komunizmie mówiło także wielu innych mówców. Tow. **Turati**, wódz delegacji włoskiej, w swym referacie o faszyzmie oświadczył:

> „Faszyzm, to plagjat bolszewizmu! — Faszyzm wspomaga bolszewizm, jakkolwiek rzekomo z nim walczy. Hasło obu jednakowe: faszyzm albo bolszewizm! To jest hasło Mussoliniego i Moskwy. Ale my znamy jeszcze trzecią siłę: socjalizm-demokratyczny".

Fr. **Adler** w swym referacie (organizacyjnym) omówił obłudne hasło moskiewskie tak zw. „jednolitego frontu":

> „Kto uczciwie myśli o jedności i jednym froncie, niech przedewszystkiem u siebie w domu zacznie od tej jedności! Międzynarodówkę możemy budować tylko na podstawie samookreślenia się klasy robotniczej, przyczem większość decyduje o kierunku. A nas w socjalistycznej Międzynarodówce jest sześć miljonów (w Europie zachodniej) na 375 tysięcy komunistów".

Bardzo ciekawe i bardzo stanowcze są te ustępy o bolszewizmie, które znajdujemy w znakomitym referacie tow. **Bauera**, jako sprawozdawcy komisji politycznej na plenum:

> „Wiem, że nasi angielscy towarzysze, — zwłaszcza z Niezależnej Partji Pracy, nie lubią, gdy polemizujemy z bolszewikami. Pochodzi to stąd, że właśnie angielski rząd stoi na czele walki świata kapitalistycznego z rosyjską rewolucją. Ale przemilczać bolszewizm — znaczy nie szanować tych mas, które idą za komunistami. Musimy przeprowadzić z nim poważną dyskusję".

Omawiając „nowy program", uchwalony właśnie teraz na VI zjeździe Kominternu, tow. **Bauer** zatrzymuje się przy tej osobliwej teorji, jakoby za socjalną demokracją kroczyła „arystokracja" klasy robotniczej:

> „Nigdy jeszcze dla usprawiedliwienia złej sprawy nie wymyślono bardziej złej teorji. Jest to teorja pogłębienia i utrwalenia rozłamu w klasie robotniczej. Niegdyś, już po wojnie, wśród powszechnego chaosu mogła jeszcze być wątpliwość co do tego, jaką drogą pójdzie historja: demokracji czy gwałtu. Ale obecnie kwestja została rozstrzygnięta. Sami bolszewicy mówią o stabilizacji kapitalizmu. Wobec tego rozłam, dokonywany przez komunizm, jest poprostu zbrodnią wobec proletarjatu!".

Tak przemawiali wybitni i najwybitniejsi mówcy Kongresu. W tym duchu przemawiali i mówcy polscy (tow. Posner na komisji rozbrojeniowej).

Te myśli podstawowe znalazły, jak wiadomo, wyraz i w manifeście uroczystym, uchwalonym przez Kongres:

> „Komunizm rozbija klasę robotniczą i tem samem pomaga burżuazyjnym partjom pozostawać w rządach i wzmacniać formy swego panowania. „Jakież to szaleństwo — skupiać nadzieje klasy robotniczej dokoła nowej wojny!... Przykład Rosji pokazuje, że dyktatura mniejszości terorystycznej przeszkadza rozwojowi sił produkcyjnych i nie daje możności robotnikom obrony swych interesów".

Tak poraz pierwszy w dziejach Międzynarodówki powojennej kwestja komunizmu została postawiona niemal w całym jej zakresie. Zasługuje na uwagę wzmianka (Bauer) o ludzeniu proletarjatu zacofanych narodów Dalekiego Wschodu (przez komunizm) — perspektywami bezpośredniego przejścia do socjalistycznego ustroju.

Możemy stwierdzić, iż w dodatnich pozycjach kongresu znajdzie się także rozwinięcie kwestji komunizmu. Odpowiedź Kongresu jest jasna i stanowcza!

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

A. AWIERCZENKO

Podpora społeczeństwa

(Z rosyjskiego przełożyła Halina Pilichowska

(Dokończenie)

— Dziękuję, przyjacielu! A więc przerobi pan tu coś nie coś, a my już pójdziemy.

Od krawca adwokat i Makaronow pojechali na Michałowską ulicę.

— Na lewo, zajedź przed bramę! — zawołał adwokat. — Ale tutaj, kochasiu, nie możesz już ze mną iść. Prywatny dom. Musisz zaczekać w dorożce.

— A wy długo tam zabawicie?

— A cóż ciebie to obchodzi? Przecież i tak masz mi asystować do wieczora.

Adwokat zniknął w bramie. Po pięciu minutach otwarto okno na trzeciem piętrze i ukazała się w niem głowa adwokata.

— Hej, ty!... Sekretarzu! Jakże cię tam? Wejdź tu na chwilę, dziesiąty numer!

„Połknął haczyk" — ucieszył się Makaronow, wyskoczył z dorożki i pobiegł na górę.

Do przedpokoju wybiegło na spotkanie całe towarzystwo: dwaj panowie, trzy panie i uczniak.

Adwokat również wyszedł i powiedział:

— Wybacz bracie, że niepokoję ciebie! Uważasz, panie nie widziały jeszcze nigdy żywych szpików. Prosiły, by im pokazać. Oto on, łaskawe panie! Podoba się wam?

— A brodę ma przywiązaną, czy co?

— Tak, przyklejona. Peruka również. Poprawże, przyjacielu, perukę. Za szeroka na ciebie.

— Czy to straszna rzecz — być szpikiem? — spytała ze współczuciem jedna z pań.

— Może jest jaka wolna posada? — spytał Makaronow, robiąc naiwnego. — Tyle już miesięcy jestem bez posady!

— Przyjrzeliście się, państwo? — spytał adwokat. — Możesz już pójść, bracie! Dziękuję ci! Zaczekaj na mnie w dorożce. Czekaj, czekaj, wypadły ci tu jakieś papierki. Weź-że je, weź z sobą!... A teraz idź już!

Gdy adwokat wyszedł na ulicę, nie zastał Makaronowa.

— A gdzież ten ananas, co to ze mną jeździ? — spytał dorożkarza.

— Ano pobiegł tu za jakimś brodatym.

— Masz tobie. Nie mam zamiaru czekać na niego na mrozie!

Z za węgła ukazała się niewyraźna postać Makaronowa.

— A gdzież ty się szwendasz, bracie? — ofuknął go surowo Manykin. — Jeśli kazano ci mnie śledzić, nie powinieneś się włóczyć za innymi. Czekać na niego będę! Poprawże brodę! Z drugiej znów strony odkleiła się. Skończona ofiarma!... I do czegóż ty nadajesz się, jeśli nawet brody nie umiesz nakleić. Zedrzyj ją lepiej i schowaj, by nie zginęła. No tak! Przyda się jeszcze. Wsuń ją głębiej, sterczy ci z kieszeni. Do krocset! Jazda do restauracji „Słoń"!

Przyjechali do restauracji.

— Tyś też pewnie, skarbie, — spytał adwokat, wygłodził się serdecznie? Pójdziemy razem, dobrze?

— Niewiele mam pieniędzy, — zmieszał się szpik

— Bagatelka. Ja funduję. Potem porachujemy się. Przecież nie raz jeszcze będziemy razem? Co?

„Pójdę sobie z nim! — pomyślał Makaronow. — Upiję go, no i wyciągnę z niego wszystko, czego mi potrzeba. Pijany zawsze się wygada".

* * *

Była godzina dziewiąta wieczór. Pod dom, w którym znajdował się lokal ochrany, zajechali dorożką dwaj mężczyźni: jeden z nich spał spokojnie z głową nieco w tył przechyloną, drugi zaś troskliwie podtrzymywał go wpół.

Ten, który podtrzymywał drzemiącego, zeskoczył z dorożki, podszedł do drzwi, zadzwonił i wywołał dyżurnego.

— Macie, — warknął. — Przywiozłem wam skarb. Bierzcie!... Wasz?

— Jakgdyby nasz.

— Właśnie! Bierzcie go, muszę dalej jechać. Nie rozumiem, w jaki sposób zdążył się tak szybko i dokumentnie ululać? Czekajcie, ostrożniej! Głowę mu jeszcze rozwalicie. Bierzcie go pod pachy. Zaraz!... Wypadło mu coś z kieszeni. Jakieś litografowane zapiski. Hm... Zabierzcie je. O mało-m nie zapomniał!... Mam jego brodę w kieszeni. Zabierzcie też brodę. No, dowidzenia! Gdy obudzi się, powiedzcie mu, że wyjdę jutro trochę wcześniej z domu, niech się nie spóźni. Fiakier jedziemy!

Humor za kulisami Ligi narodów

Bernard Shaw i policjant. — Chamberlain nie lubi płacić. — Kapelusz Woldemarasa

Liga narodów przeżyła niełada senzację. Było nią spotkanie pisarza angielskiego Bernarda Shawe z francuskim ministrem spraw zagranicznych, Aristidem Briandem.

„Bernard Shaw!" — rozbrzmiewa ze wszystkich stron, zaś pierszymi, którzy oblegają dostojnego gościa są rzecz zrozumiała, dziennikarze. Shaw zostaje wprost zabarykadowany i nie może się ruszyć.

— Muszę z panem choć pięć słów zamienić! — rzuca pod adresem Shawa angielska dziennikarka.

— Nawet ani jednego słowa — woła Bernard Shaw — będzie mi miło, jeśli będę z panią miał jaknajmniej wspólnego! — i próbuje z uśmiechem na ustach utorować sobie przejście.

Bernard Shaw nosi szare ubranie, podobnego koloru krawat, oraz słomkowy kapelusz. Podłużna, zupełnie siwa broda nadaje jego twarzy majestatyczny wygląd.

Ktoś powiadomił francuskiego ministra spr. zagranicznych Brianda, o przybyciu Shawa do gmachu Ligi narodów.

Briand opuszcza salę posiedzeń, a przy bufecie delegat Irlandji przedstawia genjalnego pisarza wielkiemu mężowi stanu.

Briand i Shaw prowadzą dłuższą pogawędkę. Zostają oni momentalnie otoczeni przez tłum dziennikarzy.

— Bójcie się Boga, co wy robicie? Pozwalacie amerykanom okupować całą południową Francję? Wracam właśnie z waszej Riwiery, gdzie wszystko jest obsadzone przez amerykan".

— Słusznie, panie Shaw — odpowiada Briand i uśmiecha się.

— Uważajcie tedy bacznie — akcentuje dalej Shaw — aby Mussolini nie zechciał naśladować yankesów!

Briand się uśmiecha i delikatnie tuszuje niedogodny dlań temat:

— Ale powiedz mi pan lepiej, panie Shaw, jak dopisuje zdrowie?

— Dobrze, niegorzej, spodziewam się niż panu w polityce.

Włoska malarka wykonała tymczasem rysunek Shawa, przedstawia go poecie. Rysunek mu się podoba i Shaw kładzie na nim swój podpis.

Shaw żegna się z Briandem i opuszcza w towarzystwie pań kuluary Ligi narodów.

* * *

Przy wejściu Shawa do gmachu Ligi narodów miał miejsce następujący incydent. Bernard Shaw zajeżdża w towarzystwie pań samochodem przed budynek: Policjant szwajcarski zatrzymuje go.

— Carte d'entree, s'il vous-plais?

— Je suis Bernard Shaw! — odpowiada wielki literat angielski i jest przeświadczony, że policjant ustąpi.

— Nie rozumie pan po francusku? Pokaż pan swą kartę wstępu — gniewa się policjant i wzywa Shawa, aby nie tamował wejścia.

Na szczęście przybył redaktor „Manchester Guardjan", który poznał Shawa i wpuścił go na salę.

Kiedy zapytano potem policjanta dlaczego nie chciał wpuścić wielkiego pisarza, ten odparł:

— Jest wielu ludzi o białych brodach. Czyż każdy z nich jest pisarzem? Zresztą nidy nie słyszałem o istnieniu pisarza Shawa.

* * *

W westibulu prowadzącym do sali obrad Ligi narodów znajduje się garderoba. Jest to miejsce, gdzie się najczęściej spotykają kierownicy polityki światowej, gdyż przy wejściu i wyjściu z sali posiedzeń, uczestnicy są zmuszeni stawać w długim szeregu, aby oddać lub odebrać przy dobrej pogodzie tylko kapelusze, zaś przy słocie również palta i parasolki.

Ciekawe są opinje garderobianych o ich dostojnych klijentach.

— Najlepszym gościem — oświadczają one — jest niemiecki minister spraw zagranicznych, Stresemann, gdyż daje za przechowanie garderoby niemniej niż 5 niem. marek.

Charakterystycznem jest, że płaci zawsze niemieckiemi pieniądzmi. Garderobiane żałują, że Stresemann nie bierze udziału w obecnej sesji jesiennej Ligi.

Nie martwi ich natomiast nieobecność Chamberlaina. Nie jest on dobrym gościem, bo prawie zawsze, gdy ma płacić za garderobę, rozpoczyna rozmowę z jednym z sąsiadów i w ten sposób wykręca się od placenia. Upomnieć się o należność przecież nie wypada!

Briand płaci zwykle szwajcarskiego franka i zawsze wydobywa pieniądze bezpośrednio z kieszeni. Kobiety obsługujące garderobę miały podczas ubiegłej sesji Ligi tylko raz jeden przykrość. Zamieniły one kapelusz Waldemarasa i delegata Belgji. Waldemaras okazał wielkie niezadowolenie i gniewał się, w rezultacie musiał pojechać do domu w kapeluszu swego sekretarza. Nazajutrz jednak delegat belgijski odesłał zamieniony kapelusz, tłumacząc się, że nie zauważył w pierwszej chwili, że wkłada cudzy kapelusz.

Gimnazjum dla dzieci robotniczych

Związek zawodowy kolejarzy uruchomił własne gimazjum z internatem w Wieluniu

W niedawno nabytym przez Związek zawodowy kolejarzy majątku „Ostrowo" pod Wieluniem znajduje się kilka wspaniałych, dużych gmachów, w których mieściło się gimnazjum humanistyczne 8-mio klasowe, istniejące od przeszło lat siedemdziesięciu, wraz z internatem dla uczniów.

Mając cały aparat dla prowadzenia gimnazjum już zorganizowany pozostało do wyboru: albo zrezygnować z prowadzenia gimnazjum, wtedy zostałaby, przynajmniej na lat kilka, zniszczona b. pożyteczna uczelnia, albo, po odpowiedniej reorganizacji, utrzymać nadal gimnazjum. Widząc zagrożone istnienie szkoły, w imieniu społeczeństwa miejscowego zwrócił się do niego magistrat Wielunia, wyrażając gotowość poniesienia pewnych świadczeń ze strony miasta na rzecz gimnazjum. Świadczenia te sprowadzały się do przekazania ZZK bezpłatnie odnowionego i przerobionego na koszt miasta lokalu w jednym z największych gmachów, po starostwie i bezpłatnego oświetlenia gimnazjum i internatu. Powyższa pomoc miasta, jakkolwiek stosunkowo niewielka w porównaniu z rzeczywistemi wydatkami na gimnazjum, świadczyła jednak o dużem zainteresowaniu i życzliwości ze strony miasta.

Decydującym momentem jednak, który wpłynął na decyzję poprowadzenia gimnazjum przez Związek, była świadomość, że ogromna ilość pracowników kolejowych rozrzucona po różnych małych osadach i mieścinach wzdłuż linji kolejowej, odczuwa oddawna ogromną potrzebę uruchomienia dobrego zakładu naukowego z internatem, do którego by miały dostęp dzieci kolejarzy. Szczególnie brak takiego zakładu odczuwa Kongresówka. Wielu kolejarzy wysyła swych synów do szkół do większych miast, nie mogąc im jednak zapewnić dobrej opieki — mimo ponoszenia dość znacznych wydatków.

Zapewniwszy sobie ze strony ministerstwa oświaty możliwie szybkie nadanie praw publiczności gimnazjum — postanowiliśmy uczelnię tę nadal utrzymać, oddając ją młodemu pokoleniu dla kształcenia się.

W ten sposób w rozwoju prac ZZK przybyło nowe ogniwo. Od roku 1928/29 ZZK prowadzi już, przy współudziale Związku zawodowego nauczycielstwa polskich szkół średnich gimnazjum, to jest internatowy zakład naukowo - wychowawczy o typie angielskich szkół na wsi. Szkoła położona w pięknym prastarym parku, rozporządzająca doskonałym gmachem szkolnym, dobrze zaopatrzona w pomoce naukowe, z pracowniami i licznemi budynkami internatowemi ma wszelkie warunki po temu, by stać się wzorowym warsztatem pracy pedagogicznej.

Niewątpliwie takim się stanie w rękach ZZK i pod umiejętnem kierownictwem pozyskanego dla nowej placówki znanego pedagoga, wiceprezesa Związku zawodowego nauczycieli polskich szkół średnich — Teofila Wojeńskiego.

Pomyślne warunki, w których szkoła się znajduje, pozwolą stosować w pracy nad młodzieżą zdobycze współczesnej myśli pedagogicznej i uczynić z objętej przez ZZK placówki szkołę twórczą, wychowującą dobrze przygotowanych bojowników lepszej przyszłości.

Niewątpliwie ZZK poniesie pewne ofiary na prowadzenie gimnazjum, ale należy się spodziewać, że wielu członków ZZK odniesie bezpośrednią korzyść ze szkoły, kształcąc w niej swoje dzieci, nie ulega też wątpliwości, że ogół kolejarzy oceni należycie doniosłość prac Zarządu na tem polu.

Byt i istnienie gimnazjum zależeć będzie od poparcia, jakie mu udzieli szeroki ogół członków ZZK. Uczelnia ta winna się zapełnić dziećmi kolejarzy, pracowników państwowych i wogóle dziećmi proletarjatu. Nadarza się doskonała okazja dla magistratów socjalistycznych, dla poszczególnych związków zawodowych oraz dla innych instytucyj społecznych i oświatowych, które przez ustanowienie odpowiednich stypendjów winny ułatwić dzieciom możność wstępowania do gimnazjum. Pierwszeństwo mają naturalnie dzieci członków ZZK, którzy równocześnie korzystają ze znacznych zniżek przy opłatach.

Należy dodać, że mimo rozpoczęcia roku szkolnego w gimnazjum są jeszcze miejsca wolne i dyrekcja przyjmuje zapisy uczniów.

Życzymy jak najpomyślniejszego rozwoju nowej placówce, będącej jeszcze jednym poważnym ogniwem kulturalno - oświatowym prac ZZK.

Wiadomości polityczne

KIEDY ZACZNĄ SIĘ ROKOWANIA O NADRENJĘ?

„Germania" zaprzecza kategorycznie pogłoskom, jakoby rząd niemiecki miał podjąć wymianę not z mocarstwami okupacyjnemi już w połowie października. Powołując się na informacje z kół urzędowych, dziennik oświadcza, że przed zebraniem się komisji spraw zagranicznych Reichstagu rząd niemiecki nie podejmie żadnych kroków ani też decyzji w tej sprawie.

POWRÓT STRESEMANNA

„Vossische Zeitung" donosi, że minister spraw zagranicznych Stresemann ma zakończyć swój urlop w końcu października i objąć urzędowanie z dniem 1 listopada.

MIANOWANIE KOMISARZA LIGI W GDAŃSKU

Na tajnem posiedzeniu Ligi narodów omawiano sprawę przedłużenia okresu urzędowania obecnego wysokiego komisarza Ligi narodów w Gdańsku, względnie mianowania na to stanowisko innej osobistości. W lutym 1928 r. upływa termin, na który mianowany był komisarz van Hamel. Postanowiono sprawę tę odłożyć do następnej sesji Rady. W kuluarach sekretarjatu Ligi mówią powszechnie, że nominacja dotychczasowego wysokiego komisarza nie będzie przedłużona. Jako kandydata sekretarjatu wymieniają Włocha Gravina, byłego oficera maryuarki.

PRZYGOTOWANIA DO KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

W dyskusji trzeciej komisji rozbrojeniowej nad propozycją Paul-Boncoura w sprawie zwołania czwartej sesji przygotowawczej komisji konferencji rozbrojeniowej w roku bieżącym, delegat niemiecki dr. Bernstorff zgłosił kontrpropozycję, w której domaga się zwołania komisji i jednoczesnego oznaczenia daty konferencji rozbrojeniowej w ciągu roku 1929. W toku dyskusji uznano za pożądane uzgodnić obie propozycje, przyczem Paul Boncour i hr. Bernstorff oświadczyli, że skłonni są do kompromisu. Minister Sokal, godząc się na istotę propozycji Paul Boncoura, podkreślił w przemówieniu swem konieczność uwzględnienia w motywach rezolucji zależności rozbrojenia, a nawet początkowego ograniczenia zbrojeń, od gwarancji bezpieczeństwa.

SOJUSZ CZESKO-JUGOSŁOWIAŃSKI

Ministrowie Benesz i Marinkovicz podpisali przedłużenie sojuszu między Czechosłowacją a Jugosławją, którego termin dobiega właśnie końca.

Z ruchu socjalistycznego

ZGROMADZENIE W PORĘBIE WIELKIEJ

W Porębie Wielkiej pow. Oświęcim wieśniacy tej gminy zwołali zgromadzenie publiczne w dniu 16 bm. w sali Kółka rolniczego. Na zgromadzenie przybył tow. poseł Nosal, który w półtoragodzinnem przemówieniu przedstawił zgromadzonym sytuację polityczną i gospodarczą w państwie. Włościanie słuchali wywodów tow. posła z wielką uwagą i zainteresowaniem. Po przemówieniu wywiązała się dyskusja, w której włościanie podnosili sprawy powiatowe i gminne, między innemi żalili się na obszarnika tamtejszego, od którego dzierżawią grunta, że żąda od nich czynsz dzierżawny daleko wyższy aniżeli przewiduje ustawa o drobnych dzierżawach. Tow. poseł w odpowiedzi wyjaśnił obecnym, ile się płaci od hektara i kiedy jest termin płatności. Na zgromadzeniu byli także obecni chłopi z Polanki Wielkiej i prosili tow. posła, aby przybył także do ich wsi, na co poseł wyraził zgodę. Po zebraniu żegnali włościanie tow. posła i prosili o poparcie ich spraw na terenie Sejmu.

KRONIKA

Kraków, 21 września.

Przedstawienie dla TUR „Róży" Stefana Żeromskiego

W niedzielę 23 bm. o 3 pop. staraniem TUR odbędzie się w teatrze im. J. Słowackiego przedstawienie „Róży" Żeromskiego. Na przedstawienie to zgłosili przyjazd towarzysze z prowincji. Szczególnie liczny przyjazd zapowiedzieli towarzysze z Tarnowa z posłem tow. Ciołkoszem na czele. Towarzysze z prowincji w dniu przedstawienia zwiedzą przy tej sposobności zabytki Krakowa.

Bilety sprzedaje codziennie tow. Kustowski w lokalu Związku użyteczności publicznej, ul. Dunajewskiego 5 II p. front, od godz. 6—8 wieczór.

W piątek 21 bm. wygłosi odczyt o „Róży" Żeromskiego tow. red. Emil Haecker w sali odczytowej TUR (ul. Dunajewskiego 5, III piętro). Początek odczytu o godzinie 7 wieczorem. Towarzysze, którzy zakupią bilety na przedstawienie do teatru, powinni wziąć udział w odczycie, celem zrozumienia sztuki o bojowcach PPS. Wstęp na odczyt 50 groszy i 30 groszy.

Towarzysze! Towarzyszki! Zakupujcie bilety na niedzielne przedstawienie „Róży" Żeromskiego, gdyż będzie to ostatnie przedstawienie, po którem zejdzie ono z repertuaru. Ceny przystępne — bilet kosztuje od 1 zł. do 3 zł. 50 gr.

—ooo—

Nowy konsul czechosłowacki w Krakowie

Pan prezydent Rzeczypospolitej udzielił w dn. 31 sierpnia exequatur p. Arturowi Maixnerowi, konsulowi republiki czechosłowackiej, na obszar województwa krakowskiego z siedzibą w Krakowie.

—ooo—

DESZCZ. Po dniach upalnych, w dniu wczorajszym koło godz. 2 popołudniu zachmurzyło się niebo, poczem spadł deszcz, który padał z przerwami do wieczora. Mimo deszczu było duszno.

NA POGRZEB ŚP. DRA KUNZEKA. Okręgowe Zarządy Związku legjonistów i Związku strzeleckiego wzywają wszystkich członków tych organizacyj do gremjalnego wzięcia udziału w pogrzebie śp. Henryka Kunzeka, b. prezesa Związku legjonistów i Związku strzeleckiego w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się dziś w piątek o godz. 3'30 popołudniu z kaplicy wojskowego szpitala okręgowego przy ul. Wrocławskiej na cmentarz rakowicki.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W CEGIELNI. Wczoraj rano wezwano pogotowie ratunkowe do cegielni w Ludwinowie, gdzie Józef Wojnica został przygnieciony wózkiem naładowanym cegłami. Doznał on ogólnych kontuzyj na całem ciele. Lekarz pogotowia opatrzył rannego i przewiózł go do szpitala.

OMDLENIE BEZROBOTNEJ Z GŁODU. W Rakowicach u progu jednego z domów znaleziono leżącą w stanie nieprzytomnym jakąś kobietę, liczącą około 30 lat życia. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego przywrócił nieszczęśliwą do przytomności. Okazało się, że jest to Rozalja Golas, która wskutek głodu omdlała i leżała przez całą noc u progu domu. Jest ona bezrobotną i od dłuższego czasu nie może znaleźć zarobku.

SZWAGIER Z SIEKIERĄ. Wczoraj nad ranem przywieziono na stację pogotowia ratunkowego Chanę Fischman, zamieszkałą w barakach na Zabłociu. Lekarz pogotowia stwierdził u nieszczęśliwej liczne rany na głowie. Fischmanowa zeznała, że została poraniona siekierą przez swego szwagra niejakiego Schwarza. Po opatrzeniu oddano ofiarę familijnych porachunków opiece domowej.

SZCZĘŚLIWIE OCALONA. Na ulicy Zwierzynieckiej wpadła pod wóz tramwajowy Ernestyna Szlamowicz (lat 18), zam. przy ul. Wolnica 10. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie odniosła ona żadnych obrażeń, gdyż zawiesiła się na zderzaku. Powodem wypadku była nieostrożność Schlamowiczównej.

WŁAMANIE. Dokonano włamania do dworu w Mogile. Po splądrowaniu mieszkania skradziono pas transmisyjny wartości 500 zł. Dochodzenia w toku.

—ooo—

WYDAWNICTWA „TYGODNIA DZIECKA". Nakładem Polskiego Komitetu Opieki nad Dzieckiem wydane zostały broszury, związane z „Tygodniem Dziecka", a to: „Młoda Matka", „Serce Matki", „Co się należy wszystkim dzieciom", „Opieka nad matka", „Dzieci, które wymagają specjalnej opieki", „Podstawy organizacyjne opieki społecznej w Polsce" i wiele innych, które nabywać można po cenie 25 gr., 40 gr. i 80 gr. w biurze Komitetu — Magistrat, sala posiedzeń II piętro, w godzinach od 8—12 w południe.

„WALKA Z GRUŹLICĄ". Pod tym tytułem wyświetlany jest film w Muzeum Techn. Przemysłowem przy ul. Smoleńsk — codziennie od godz. 5 i 7 wiecz. Ze względu na ważność zagadnienia, jakie ten film porusza — odwiedzanie tegoż jest wskazanem nietylko przez starszych, lecz przedewszystkiem przez młodzież szkolną. Wstępy minimalne — po 30 gr. dla młodzieży, dla starszych po 50 gr. i 1 zł.

WYŚCIGI NAJMŁODSZYCH CYKLISTÓW. Staraniem komitetu „Tygodnia Dziecka" urządzone zostaną wyścigi najmłodszych cyklistów w czasie festynu w parku Krakowskim dnia 23 września. Wszyscy zainteresowani tj. dzieci do lat 10 winni zgłaszać swoje uczestnictwo w biurze komitetu — Magistrat, sala posiedzeń, II. p. w godz. od 8 rano do 12 w poł. Komitet wyznacza 5 ładnych nagród.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. JULJUSZA SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek A. Ridley'a „Pociąg widmo...", poczem sztuka ta ustąpi miejsca nowości „Gdybym chciała...", której próba generalna w pełnych dekoracjach, kostjumach i oświetleniu odbędzie się dziś w godzinach południowych. Konwersacyjna komedja Geraldy'ego daje wykonawcom szerokie pole popisu w zakresie prowadzenia djalogu i subtelnej ekspresji zmiennych stanów duchowych. Żermonę, żonę szczęśliwą i uczciwą, którą ciekawość pędzi w zamieszkę uczuć i niebezpieczną próbę swego czaru, rolę ryzykownie oscylującą między ostatecznościami, gra p. Zuzanna Łozińska. Jej mężem, przez eksperyment żony wytrąconym ze stanu spokojnego posiadania, figurę, zręcznie złożoną z zalet męskich, otępionych przyzwyczajeniem, gra p. Niewiarowicz, jego eleganckim przyjacielem, znawcą wszystkich kobiet, z wyjątkiem Żermeny, która nie chce jego „szacunku", jest p. Mazanek, przyjaciółką Żermeny, prześladowaną nadmiarem szczęścia do mężczyzn, jest p. Piaskowska, a zabawną parę młodzieńców: gadatliwego kuzyna i zdobywczego, pełnego tupetu dudka, grają pp. Kierczyński i Ziembiński. Wnętrze willi włoskiej skomponował p. Różański. Reżyserował p. Krasnowiecki.

TEATR „GONG" (ul. Rajska 12) dziś i dni następnych powtórzenie czwartkowej premiery. Przedstawienia dwa razy dziennie: o 7 i 9 wieczór.

ROSYJSKI ZESPÓŁ BAŁABAJKOWY, który we środę na pierwszym wieczorze zgromadził tłumy publiczności, wystąpi poraz drugi i ostatni w sobotę, 22 bm. w Starym Teatrze z zupełnie nowym programem. Ceny miejsc na ten wieczór zniżone tj. od Zł. 1— u.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO odegra w niedzielę 23 bm. o godz. 7.30 wieczorem farsę w 3 aktach pt. „Zażarty automobilista". W przygotowaniu „Krakowiacy w Ameryce", zaś w dniach 26, 29 i 30 bm. o godzinie 3 popołudniu odegra na wojskowym stadjonie sportowym „Kościuszko pod Racławicami".

—ooo—

SPORT

WARSZAWIANKA WISŁA. W niedzielę odbędą się zawody w piłkę nożną między Wisłą a jedną z drużyn ligowych, która w tym roku potrafiła płatać najmniej miłe figle faworytom na mistrza Ligi. Początek zawodów na boisku Wisły o 3.30 pop. Poprzedzi mecz drużyn młodszych.

—ooo—

Z Polski

3 I PÓŁ MILJONA UCZĄCEJ SIĘ MŁODZIEŻY. Według zestawień statystycznych MWR i OP uczęszcza do szkół powszechnych w państwie 3 miljony dwieście tysięcy dzieci, do szkół średnich i zawodowych 280 tysięcy młodzieży.

KOMISARZEM RZĄDOWYM MIASTA LWOWA mianowany został profesor politechniki lwowskiej dr. Otton Nadolski, który był równocześnie kierownikiem rozbudowy Krynicy. Prof. Nadolski ma zamiar nadal zatrzymać katedrę.

ZAGADKOWE ZNIKNIĘCIE. Od pięciu dni zaginął w Tatrach strażnik lasowy fundacji hr. Zamojskiego Wł. Sułaja. Ekspedycja złożona ze straży leśnej oraz pogotowia ratunkowego wyruszyła na poszukiwanie zaginionego, który albo uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w Tatrach, lub też padł z rąk kłusowników.

DEFRAUDACJA W POLSKIEJ AGENCJI TELEGRAFICZNEJ. Władze śledcze w Warszawie aresztowały urzędnika PAT, Kornela Chądzyńskiego, który zdefraudował kilka tysięcy złotych. Poszkodowane zostały między innemi kilka firm warszawskich, a mianowicie: Spółka akc. „Cement" na sumę 1500 złotych, „Węglobok" na 600 złotych i „Strzemieszyce" na 600 złotych. Władze śledcze po zapoznaniu się ze sprawą postanowiły Chądzyńskiego uwolnić za kaucją 2 tys. zł.

STRAJK PRZY BUDOWIE KOLEI. W dniu 19 bm. wśród robotników, zatrudnionych przy budowie linji kolejowej Bydgoszcz—Gdynia, wybuchł strajk z powodu nieuwzględnienia żądań o podwyżkę płac z 75 gr. na 90 groszy za godzinę. — Strajk ma przebieg spokojny. Strajkuje około 1200 robotników.

WYKRYCIE OLBRZYMIEGO NADUŻYCIA. Dowództwo straży granicznej przy ministerjum skarbu otrzymało poufne informacje, że właściciele firmy „Metalja", mieszczącej się przy ulicy Pięknej w Warszawie, wysłali drogą wodną do Niemiec trzy barki, każda po 300 ton, różnych metalów które deklarowane były jako popiół metalowy, nie podlegający specjalnemu ocleniu. Poczyniono stosowne zarządzenia i dwie barki pochwycono przy ujściu Brdy, pod Bydgoszczą. W jednej z tych barek znaleziono pod wierzchnią warstwą popiołu metalowego 437 płyt ołowiu wagi 9496 klg. i 12.000 klg. opiłek miedzianych i niklowych. Takisam ładunek metali półszlachetnych pod warstwą popiołu zawierała druga barka. Trzecia barka zdążyła przekroczyć już granicę. Straty skarbu na tych oszukańczych manipulacjach przekraczały 4 miljony złotych. Niezwłocznie zainteresowano się właścicielami firmy „Metalja", i ustalono, iż są to: Walter Ginsburg i dr. Syrop, którzy wyjednali pozwolenie na wywóz popiołu metalowego na nazwisko swego byłego współudziałowca inż. St. Lipińskiego, który miał pochlebną opinję w ministerjum przemysłu. Bez jego wiedzy wyjednali sobie owo pozwolenie, bowiem pozwolenia takowego nie mogliby uzyskać. Sprawę przekazano prokuratorowi.

ŻYWCEM ZASYPANY. W miejscowości Łąkosz pod Bydgoszczą wydarzył się podczas kopania studni tragiczny wypadek. Gospodarz Suchocki po wykopaniu 9-metrowej jamy zauważył, iż rury betonowe układają się krzywo i postanowił wydobyć je z powrotem. Podczas wydobywania rury oberwały się nagle brzegi, zasypując Suchockiego żywcem. Zwłoki nieszczęśliwego odkopano dopiero na drugi dzień.

KATASTROFA NA MOLO W GDYNI. We wtorek około godz. 3 popołudniu wydarzyła się na molo katastrofa, która tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. Na końcu molo dla koncernu „Robur" wykonywała niemiecka firma z Duisburga budowę olbrzymiej zwrotnicy. Roboty pozostawały pod niemieckim nadzorem technicznym. Gdy zaczęto windować belki żelazne, pękła jedna z lin, podtrzymujących windę dwuramienną, która przechyliwszy się pociągnęła za sobą jeden ze słupów żelaznych i runęła w poprzek molo na piasek. Pracujący na wysokości kilkudziesięciu metrów w windzie robotnik Jan Grzymalski wyskoczył, jednak żelazna belka padła na niego, łamiąc mu nogę i rękę. W momencie katastrofy na szczycie budowy pracowało kilku monterów, którzy cudem uniknęli śmierci. Natychmiast na miejsce katastrofy przybyły władze portowe, a miejsce katastrofy zabezpieczono.

MOTOROWY TRAMWAJU DZIEDZICEM MAGNACKIEJ FORTUNY. Przed trzema tygodniami „Monitor" ogłosił, że na Wileńszczyźnie jest do odebrania w spadku kilkanaście tysięcy hektarów liczący kompleks folwarków, ongiś zabranych rodzinie powstańca Sobolewskiego przez rząd rosyjski, a obecnie rewindykowanych. Z pretensjami do spadku zgłosiło się 23 osób, wśród których było również zgłoszenie motorowego tramwajów w Poznaniu p. Gandeckiego. Gandecki otrzymał zawiadomienie, że w spadku przypada na niego tytułem uprawnień spadkowych żony z domu Sobolewskiej 18 tysięcy morgów ziemi pod Wilnem. Gandecki pojechał do Wilna i objął już w posiadanie cztery wielkie majątki ziemskie. Narazie jeszcze p. Gandecki pełni funkcje motorowego w Poznaniu.

—ooo—

Z zagranicy

B. MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI UCIEKŁ PRZED KARĄ. Prasa berlińska donosi o sensacyjnem zniknięciu byłego ministra sprawiedliwości Meklemburgji, a ostatnio dyrektora departamentu w meklemburskiem ministerstwie sprawiedliwości, Brucknera. Dr. Brueckner był przed trzema dniami napadnięty na ulicy przez rzekomo nieznanego mu napastnika i obity do krwi szpicrutą. Jak się okazało, napastnikiem był siostrzeniec Brucknera, który zgłosił się do władz policyjnych, oświadczając, że wymierzył Bruecknerowi „sprawiedliwość" i oskarżając go o uwiedzenie własnej siostrzenicy i doprowadzenie jej do samobójstwa. Brueckner, który dowiedział się o tem oskarżeniu, wyszedł z domu i znikł bez śladu.

„CUDOWNE" DZIECKO. W Pradze bawi pięcioletni Słowak z Koszyc Emeryk Ivanesco, który odznacza się cudownemi niemal zdolnościami matematycznemi. W pamięci mnoży on i dzieli wielkie liczby, oraz podnosi do drugiej i trzeciej potęgi. Fenomenalne jego zdolności budzą powszechne zainteresowanie, tembardziej że poza tem konstytucją fizyczną i duchową jest 5-letniem dzieckiem naiwnem.

SZESNASTU ROBOTNIKÓW RANNYCH OD SZYBY LUSTRZANEJ. Donoszą z Pragi, iż w czasie budowania jednego z wielkich pawilonów wystawowych zdarzył się nieszczęśliwy wypadek w chwili ustawiania olbrzymiej szyby lustrzanej. W momencie podnoszenia szyby, w chwili gdy na rusztowaniu znajdowało się 16 robotników, rusztowanie runęło, grzebiąc pod sobą odłamkami olbrzymiej tafli, ważącej cztery centnary 16 robotników. Kilku z nich doznało bardzo ciężkich obrażeń, pozostali są lżej ranni.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 21 września.

O TRAKTAT WERSALSKI

Przed trybunałem wojskowym w Krakowie stanął wczoraj Alfons Kowalski, rodem z Zabrza na niemieckim Górnym Śląsku, oskarżony o dezercję popełnioną jeszcze w roku 1920. Zwolniony na urlop plebiscytowy do oddziału więcej nie powrócił, przebywając zagranicą w Niemczech do stycznia 1928, w którym to czasie zgłosił się dobrowolnie do PKU w Królewskiej Hucie.

Oskarżony do winy się nie przyznał. Będąc obywatelem niemieckim jako żołnierz niemiecki dostał się w czasie wojny światowej do niewoli we Francji. Chcąc wydostać się z niewoli, wstąpił do formacyj gen. Hallera we Francji, a wróciwszy z armją gen. Hallera do Polski, został zwolniony na urlop plebiscytowy. Miejscem stałego zamieszkania Kowalskiego była miejscowość Zabrze, która na skutek wyniku plebiscytu pozostała przy niemieckim Górnym Śląsku. Kowalski pozostawszy tedy u rodziny swej w Zabrzu, nie powrócił więcej do wojska polskiego w tem przekonaniu, że jako obywatel niemiecki nie jest obowiązanym wracać do szeregów tembardziej, że w formacjach gen. Hallera nie był zaprzysiężonym. W r. 1927 zaręczył się z obywatelką polską mieszkającą po drugiej stronie granicy w Chebziu na terytorjum polskiem. Na jej prośbę przeniósł się do Chebzia, uzyskał obywatelstwo polskie i następnie zgłosił się do PKU w Królewskiej Hucie, gdzie otrzymał przydział do rezerwy.

Obrońca oskarżonego adwokat dr. Suesser powołując się na postanowienia traktatu wersalskiego odnośnie do mieszkańców Górnego Śląska, stanowiącego w roku 1920 jeszcze terytorjum niemieckie, żądał uwolnienia Kowalskiego od winy, albowiem tenże jako mieszkaniec Górnego Śląska i obywatel niemiecki nie miał obowiązku służenia wówczas w wojsku polskiem, tembardziej, że formacje gen. Hallera we Francji były częścią składową armji francuskiej a nie polskiej.

Trybunał postanowił zażądać wyjaśnień z zarządu archiwum akt formacyj gen. Hallera i rozprawę w tym celu odroczył.

Rozprawie przewodniczył major Kraśniak, oskarżał prok. kap. dr. Bara, bronił oskarżonego adwokat dr. L. Suesser.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Pociąg widmo“.
Sobota: „Gdybym chciała...“ (premjera — wość.

TEATR REWJOWY „GONG“

Piątek: „Jazda do Krakowa“.

KINOTEATRY

Corso: „6 tygodni wśród apaszów“.
Nowości: „Miłość Sunji“.
Promień: Pat i Patachon i wieloryb.
Sztuka: „Karuzela udręczeń“.
Uciecha: Awanturnica.
Warszawa: „Rinaldo Rinaldini“.

RADJO

Piątek, 21 września

Kraków (566 m.). 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 15.00: Komunikaty meteorologiczny i gospodarczy. — 17.00: Muzyka z płyt gramofonowych. 17.25: „Przegląd geograficzno - gospodarczy“ — wygłosi dr. W. Ormicki. 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości. 19.30: „Przegląd radjowy“ — wygłosi dr. W. Wilkosz. 19.55: Komunikat rolniczy. 20.05: Komunikat sportowy i inne. 20.30: Koncert symfoniczny z Warszawy. 22.00: Komunikaty.

Warszawa (1111 m.). 13.00: Sygnał czasu, hejnał i komunikaty. 17.05: „Przegląd wydawnictw perjodycznych“ — prof. Henryk Mościcki. 17.25: Transmisja z Wilna. 18.00: Koncert popołudniowy — muzyka lekka w wykonaniu orkiestry Jerzego Petersburskiego i Artura Golda. 19.00: Rozmaitości. 19.30: „Sport na wsi“ wygłosi p. A. Miłobecki. 19.55: Komunikaty. 20.05: Nadprogram. 20.30: Koncert wieczorny, symfoniczny. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i prof. Lucjan Budkiewicz (wiolonczela). 22.00: Sygnał czasu, PAT, komunikaty.

Strajk 30 tysięcy włókniarzy w Łodzi

Konferencja premjera z ministrami pracy i spraw wewnętrznych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 20 września.

W związku ze strajkiem robotników przemysłu włókienniczego w Łodzi, odbył w dniu dzisiejszym p. premjer **Bartel** dłuższą konferencję z ministrem pracy i opieki społecznej **Jurkiewiczem** i ministrem spraw wewnętrznych **Składkowskim**. Bezpośrednio po konferencji ministrów wyjechali do Łodzi, celem zbadania sytuacji na miejscu: naczelnik wydziału w ministerstwie pracy **T. Ulanowski** i inspektor pracy **Gnoiński**.

Do chwili obecnej strajk objął **około 30 tysięcy robotników**. Strajk wybuchł na tle ogłoszonych przez przemysłowców łódzkich t. zw. **„regulaminów pracy“**, zawierających m. in. **„tabele kar“**. Pozatem wysuwają strajkujący **żądania ekonomiczne.**

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, przedstawiciele rządu odbędą jeszcze w dniu dzisiejszym **konferencję informacyjną z przedstawicielami Związków zawodowych robotników i z przemysłowcami.**

(Porównaj informacje w dziale „Z życia robotniczego“ na str. 8).

Proces „arcybiskupa“ marjawitów

Korowód młodych dziewcząt w charakterze świadków. — „Nocne adoracje“. Obłęd religijno-erotyczny

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 20 września.

Dzisiaj, w trzeciem dniu toczącego się **w Płocku** sensacyjnego procesu przeciwko arcybiskupowi marjawitów księdzu **Kowalskiemu** przesunął się przed sądem **korowód młodych dziewcząt** w charakterze świadków oskarżenia. Zeznania dziewcząt odbywają się **przy drzwiach zamkniętych.**

Pierwsza zeznawała Halina Fijałkowska, bardzo przystojna 17-letnia dziewczyna, była pensjonarka marjawickiego internatu w Płocku. Ma ona być najważniejszym świadkiem oskarżenia. Fijałkowska zeznała w śledztwie, że należała do kółka dwunastu mandolinistek, które bywały częstymi gośćmi u biskupa. Akt oskarżenia przytacza jej opowiadanie o **czynach lubieżnych**, jakich się ksiądz arcybiskup dopuszczał w stosunku do niej i jej koleżanek, przesiadujących po całych nocach w celi ks. Kowalskiego. W ustach pensjonarek nocne wizyty u arcybiskupa nazywały się... **„nocną adoracją“..** Fijałkowska jest jasną blondynką i ma twarz dziecka.

Druga z kolei zeznawała dwudziestoletnia zakonnica marjawicka, Helena Niewiadomska, rosła szatynka.

Zdaniem jednego z adwokatów obecnych na rozprawie, cała sprawa wkracza w dziedzinę **obłędu mistyczno-erotycznego.**

Opróżnienie Nadrenji zawisłe od załatwienia sprawy reparacyjnej

Briand widzi możliwość całkowitej ewakuacji

Berlin, 20 września (PAT). „Frankfurter Zeitung“ ogłasza wywiad udzielony korespondentowi genewskiemu tegoż dziennika przez francuskiego ministra spraw zagranicznych Brianda bezpośrednio przed wyjazdem z Genewy. W wywiadzie tym Briand ubolewa nad stanowiskiem, jakie prasa niemiecka zajęła wobec niego w Genewie, podkreślając, że co do rokowań genewskich należy przedewszystkiem zdać sobie sprawę z tego, o co właściwie chodzi. Francja płaci długi wojenne Ameryce i będzie je w dalszym ciągu płacić niezależnie od wyników osiągniętych w rokowaniach reparacyjnych. Rząd francuski chciałby jednak wiedzieć ostatecznie, czego może oczekiwać od Niemiec. Problem reparacyjny jest kwestją zupełnie niezależną i nie obchodzącą Ameryke. Przy dobrej woli można ja **urezulować w ciągu kilku tygodni**, a najpóźniej w ciągu dwóch miesięcy. — Skoro tylko problem ten zostanie załatwiony, **nastąpić może niezwłocznie ewakuacja całkowita.**

Niemcy, oświadczył Briand, interpretują komisje konstatacyjno-pojednawczą jako pewnego rodzaju kontrolę. Komisje tego rodzaju istnieją już gdzieindziej np. od dłuższego czasu istnieje taka komisja w stosunkach pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Kanadą. Okazało się tam, że komisje te są najlepszym środkiem łagodzenia nieporozumień.

Na zapytanie korespondenta, czy mogłoby nastąpić obostrzenie kontroli na żądanie francuskie, minister Briand wskazał, że Niemcy w myśl układu locarneńskiego mają mieć również swoich przedstawicieli w komisji, którzy mogliby w razie potrzeby wnieść zażalenie.

Wszystkie te sprawy, zaznaczył minister Briand — zostaną w **jaknajlepszy sposób załatwione**. Reasumując swoje wywody, oświadczył Briand, **że żądania niemieckie wyrażone w Locarnie, przedłożone przez ówczesnego kanclerza Luthera, nie będą niezałatwione.** Nie wolno jednakże Traktatu Locarneńskiego uważać za rodzaj czapki czarodziejskiej, z pod której według woli można wyciągać różne przedmioty. **Chcemy**, oświadczył minister, **raz na zawsze zlikwidować wojnę wraz z jej skutkami w dziedzinie prawnej.** Niema żadnych powodów do pesymizmu i **ataki prasy niemieckiej są zgoła nieuzasadnione.**

TELEGRAMY

SOWIECKI CHARGE D'AFFAIRES U WICEMINISTRA WYSOCKIEGO

Warszawa, 20 września (tel. wł. „Naprzodu“). Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych **p. Wysocki przyjął dzisiaj charge d'affaires poselstwa sowieckiego p. Kochubińskiego**, z którym odbył dłuższą konferencję.

POLSCY ROBOTNICY NA ŁOTWIE

Warszawa, 20 września (tel. wł. „Naprzodu“). Urząd Emigracyjny stwierdza na podstawie badań przeprowadzonych przez reprezentanta Urzędu na Łotwie, że **warunki pracy polskich robotników sezonowych na Łotwie są na ogół poprawne**, odpowiadają one warunkom pracy polskich robotników sezonowych w Niemczech.

ZAKOŃCZENIE SEZONU EMIGRACYJNEGO DO KANADY

Warszawa, 20 września (tel. wł. „Naprzodu“). Urząd Emigracyjny komunikuje, że sezon emigracyjny do Kanady **zakończył się**. Obecnie mogą do Kanady wyjeżdżać jedynie osoby, które posiadają wezwania najbliższych krewnych, zamieszkałych w Kanadzie.

GENEWA SIĘ OPRÓŻNIA

Genewa, 20 września (PAT). Minister Zaleski z szefem gabinetu Szumlakowskim wyjechali wczoraj wieczornym pociągiem do Paryża.

Paryż, 20 września (PAT). Powrócił tutaj minister Briand.

PODRÓŻ MACDONALDA DO EUROPY

Wiedeń, 20 września (PAT). Dzienniki donoszą z Londynu, że przewodniczący angielskiej partji pracy i b. premjer Mac Donald, który dziś powrócił ze swej podróży po Kanadzie, oświadczył, iż po kongresie angielskiej partji pracy zamierza wyjechać do Wiednia, Pragi i Berlina.

HURAGAN I JEGO NASTĘPSTWA

Londyn, 20 września (PAT). W Portorico gubernator ogłosił **stan wojenny**, by zapobiec możliwym zaburzeniom i rabunkom. Według wiadomości otrzymanych z Nowego Jorku zniszczenie dokonane przez huragan na wyspach Dziewiczych przewyższa najbardziej fantastyczne opisy. Liczba bezdomnych sięga przeszło 700 tys. ludzi.

Londyn, 20 września (PAT). Dziś w Nowym Jorku rozszalała się burza, będąca prawdopodobnie zakończeniem huraganu, który spustoszył wyspy Dziewicze i Florydę. Wiatr był tak silny, że musiano powstrzymać ruch uliczny, ponieważ pojazdy oraz przechodnie byli przewracani pędem powietrza.

Z Rady m. Krakowa

Kraków, 21 września.

Wczorajsze posiedzenie Rady m. Krakowa rozpoczęło się wspomnieniem pośmiertnem pamięci zmarłych radców miejskich śp. tow. Bolesława Jaroszewskiego i śp. prof. Ksawerego Fiericha. Radcy miejscy uczcili pamięć Zmarłych przez powstanie.

WNIOSKI KLUBU PPS

Następnie sekretarz Laberschek odczytał szereg bardzo ważnych wniosków Klubu PPS. Wnioski Klubu PPS brzmią jak następuje:

GOSPODARKA GRUNTAMI MIEJSKIEMI

Krażą wieści, że grunta gminne oddawano w dzierżawę bez postępowania ofertowego i to nie po cenie najwyższej.

Zapytujemy Pana Prezydenta — czy to odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy?

Równocześnie celem zaznajomienia członków Rady m. z dochodowością majątku gminnego wnosimy: Rada m. wzywa Pana Prezydenta, aby przedłożył sekcji ekonomicznej wszystkie umowy dzierżawy i najmu majątku gminnego z zapodaniem nazwisk kontrahentów, sposobu zawarcia umowy (postępowanie ofertowe, czy inne) i treści umowy.

BRAK WODY

Ludność miasta mieszkająca na wyższych piętrach i w dzielnicach przyłączonych cierpi z powodu braku wody wodociągowej — mimo, że płaci podatek za wodę.

Z tego powodu i z uwagi na bezpieczeństwo publiczne wnosimy: Rada miasta wzywa Prezydenta miasta, aby bezzwłocznie wydał zarządzenie mające na celu zaopatrzenie w wodę ludność całego miasta.

O POMOC DLA BIEDNEJ MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

Rada miasta uchwali z uwagi na zbliżającą się zimę kwotę 100.000 zł. na obuwie i odzież dla niezamożnej młodzieży szkolnej.

O BUDOWĘ PAŁACU SPRAWIEDLIWOŚCI

Pan minister sprawiedliwości za bytności w Krakowie przyrzekł, że w budżecie na rok 1929 rząd wstawi odpowiednią kwotę na budowę pałacu sprawiedliwości.

Rada m. wzywa Pana Prezydenta, aby w drodze memorjału tę piekącą dla miasta sprawę przedłożył rządowi z prośbą o uwzględnienie w budżecie obecnie przedłożyć się mającym Sejmowi.

O ZASILANIE FINANSÓW SAMORZĄDOWYCH

Zważywszy, że życie miasta Krakowa zamiera między innemi z braku odpowiednich funduszów, a przyczyna tego zjawiska leży w wadliwej ustawie o zasileniu finansów miejskich. Rada miasta postanawia wybrać Komisję, która w ciągu 2 miesięcy wypracuje projekt ustawy o zasileniu finansów samorządowych dla Krakowa jako podstawę dla ogólnej ustawy o zasileniu finansów samorządowych, a po przyjęciu go przez Radę m. przedłoży go rządowi i sejmowi w formie petycji krakowskiej Rady miejskiej.

NIEPRAWNE UDZIELANIE REMUNERACYJ

Dochodzą nas wiadomości, że w magistracie i przedsiębiorstwach miejskich wypłaca się remuneracje bez uchwały Rady miejskiej n. p. w gazowni za rok 1927 wypłacono 87 tysięcy złotych, w elektrowni przed kilku dniami wypłacono 1500 złotych inżynierowi, nadzorującemu budowę domów dla robotników za oszczędności polegające na tem, że do mieszkań robotniczych, zamiast posadzki wstawił podłogi z desek.

Po myśli par. 60 ustęp 6 statutu miejskiego przyznawanie remuneracyj choćby w wysokości 1 zł. należy do Rady miejskiej.

Dlatego wnosimy: Rada miejska wzywa Pana Prezydenta, aby przedłożył Radzie miejskiej na najbliższem posiedzeniu wykaz wypłaconych w latach od 1926 do ostatnich czasów remuneracyj, ich wysokość i uzasadnienie do zatwierdzenia przez Radę miasta.

NARUSZENIE § 60 UST. 22 STAT. MIEJSKIEGO

Od dziesięciu lat nie przedkłada się Radzie miasta sprawozdań rachunkowych z dochodów i wydatków gminnych — co stanowi naruszenie § 60 ustęp 22 statutu miejskiego.

Kilkakrotne interpelacje i żądania Klubu PPS nie odniosły skutku.

Brak uchwał Rady miejskiej przyjmujących sprawozdania rachunkowe do zatwierdzającej władomości pozostaje w związku z brakiem kontroli i ujawnienia deficytu gospodarki miejskiej na Radzie miasta.

Wobec tego wnosimy: Rada miasta wzywa Pana Prezydenta, aby bezwarunkowo w okresie 2 miesięcy przedłożył zgodnie ze statutem miejskim sekcjom i Radzie miasta **wszystkie dotychczas nie zatwierdzone przez Radę miejską sprawozdania z dochodów i wydatków gminy.**

Na wypadek odrzucenia tego wniosku przez Radę miasta, wnosimy o uchwalenie w konsekwencji dalszego wniosku:

Rada miasta uchwala zwrócić się za pośrednictwem województwa i ministerstwa spraw wewnętrznych do Sejmu, **aby uchwalić w drodze ustawy skreślenie § 60 ustęp 22 statutu miejskiego, jako niewykonalnego.**

O SPRĘŻYSTOŚĆ W URZĘDZIE POBORU OPŁAT MIEJSKICH

Urząd poboru opłat miejskich znajduje się w stanie zupełnego zaniedbania. Po śmierci naczelnika śp. Zawadzkiego brak kierownictwa, gdyż pozostawiono urząd ten na łasce wysłużonych, ale nie odpowiadających rozwojowi tego urzędu dwóch urzędników, którym należy urządzić 50-letni jubileusz pracy — jednak urząd oddać w ręce właściwego następcy.

W biurze prezydjalnem, które rządzi miastem są tendencje głośno wyjawiane zdążające do zniesienia tego urzędu — stąd widocznie pochodzi pozostawianie „starego rządu" na tym folwarku! **Podobnie jak biuro prezydjalne, urząd ten przejął się ideą prześladowania pracowników miejskich.**

W tych warunkach urząd ten powinien ulec reformie co do kierownictwa i to bezzwłocznie i dlatego zapytujemy Pana Prezydenta, czy i co zamierza uczynić, aby w interesie gminy i jej finansów przywrócono temu urzędowi sprężystość konieczną dla istnienia tego urzędu.

Po odczytaniu wniosków klubu PPS, prezydent **Rolle**, wiceprez. **Ostrowski** i wiceprez. dr. **Schneider**, oraz st. radca mgtu dr. **Herget** odpowiadali na wnioski zgłoszone na poprzednich posiedzeniach Rady miejskiej. Między innemi prez. Rolle wyjaśnił, że obniżono cenę biletów jazdy autobusami do Lasu Wolskiego dla dzieci i młodzieży z 50 gr. na 35 gr.

POŻYCZKI GMINNE

Następnie z porządku dziennego wiceprez. dr. **Wielgus** referował sprawę waloryzacji pożyczki 4 milj. zł. i zaciągnięcie pożyczki 2 milj. zł. w Banku Gosp. Krajowego.

Po referacie wiceprez. Wielgusa r. m. tow. **Rosenzweig** w swojem przemówieniu **sprzeciwia się wnioskom waloryzacji pożyczki**, gdyż waloryzacja byłaby darowizną dla Banku Gosp. Kraj., a **gminie tego uczynić nie wolno.** Odnośnie do ustępu 2 wniosku Sekcji II i III **w sprawie pożyczki 2.000.000 zł. na inwestycje miejskie klub PPS będzie głosował za tą pożyczką**, gdyż wychodzi z założenia, że gmina potrzebuje pieniędzy na przeprowadzenie inwestycyj. Po przemówieniu r. m. tow. dr. Rosenzweig złożył w ręce prezydjum następujący wniosek:

Rada m. przechodzi do porządku dziennego nad wnioskiem I ustęp 1, uważając waloryzację złotego za ustawą zakazaną i naruszającą zaufanie do złotego.

Rada m. protestuje publicznie przeciw powyższemu żądaniu Banku Gospodarstwa Krajowego jako szkodliwemu dla interesów państwa.

Przemawiali dalej r. m. Holeksa i r. m. Krzetuski, którzy krytykowali gospodarkę prezydjum miasta i oświadczyli się przeciw waloryzacji pożyczki 4 milj. zł.

GŁOSOWANIE

Po przemówieniach przystąpiono do głosowania. Najpierw poddał pod głosowanie p. prezydent miasta wniosek tow. dra **Rosenzweiga**. Wniosek tow. Rosenzweiga upadł.

Następnie głosowano nad wnioskami sekcji II i III. Pierwszy **wniosek domagał się reasumpcji uchwały Rady miejskiej z dnia 26 kwietnia br. w tym kierunku, że gmina miasta Krakowa uznaje z góry waloryzację pożyczki zaciągniętej w Banku Gospodarstwa Krajowego w roku 1925, w kwocie 4 miljonów złotych.** Za wnioskiem głosowało 37 radnych z klubu mieszczańskiego, 22 radnych z innych klubów, **w tem cały klub PPS wypowiedział się przeciw wnioskowi.**

Po głosowaniu tow. r. m. **Rosenzweig** zażądał **zaprotokołowania wyniku głosowania**, co zostało uskutecznione.

Następnie głosowano drugą część wniosku t. zn. **sprawę pożyczki 2 miljonów złotych** w Banku Gospodarstwa Krajowego. Wniosek uchwalono większością głosów.

Z porządku dziennego **uchwalono udzielić gwarancji przez gminę towarzystwu urzędników miejskich w wysokości 150 tysięcy zł.**

Do punktu tego przemawiał m. i. tow. rm. **Ziffer**, który zaznaczył, że w budującym się domu urzędników gminnych **powinni mieszkać sami urzędnicy, nie zaś osoby postronne.**

Następnie zaakceptowano **umowę między gminą a skarbem państwa w sprawie budowy rurociągu wodociągowego dla koszar wojskowych w Rakowicach.** Do punktu tego przemawiał tow. rm. **Kluczka.**

Z kolei przystąpiono do sprawy **zakupu i sprzedaży parcel gminnych prywatnym osobom.**

W chwili zamknięcia numeru posiedzenie trwa.

Przegląd gospodarczy

PRZEWODNICZĄCY NIEMIECKIEJ DELEGACJI O ROKOWANIACH HANDLOWYCH Z POLSKĄ

Berlin, 20 września (PAT). Cały szereg pism berlińskich zamieszcza obszerne wywiady z przewodniczącym delegacji niemieckiej, ministrem Hermesem, których udzielił przed odjazdem do Berlina. „Berliner Tageblatt" podnosi, że komisji celnej została złożona lista żądań niemieckich, obejmująca około 600 pozycyi. Żądane przez stronę niemiecką zniżki wynoszą mniej więcej około 33 i pół procent zwaloryzowanej polskiej taryfy celnej, w niektórych zaś tylko pozycjach dochodzą do 60 procent. W sprawie umowy osiedleńczej komunikuje „Berliner Tageblatt", że strona niemiecka przeciwstawia się traktowaniu kwestji osiedleńczej jako kwestji politycznej, podnosząc, że wytyczne umowy osiedleńczej ustalone zostały już w czerwcu roku zeszłego w bezpośrednich rokowaniach między posłem Rauscherem a rządem polskim. Prace komisji **prawnej**, która nad tą umową obraduje, zostaną zakończone w najbliższych dwóch tygodniach. Obaj przewodniczący delegacyj zarzucili koncepcję modus vivendi i podejmą próby osiągnięcia porozumienia na możliwie pełnej i szerokiej podstawie.

Dr. Hermes miał zapewnić, że delegacja niemiecka w dalszych rokowaniach, w sprawie osiedleńczej będzie starała się liczyć w miarę możności, z wrażliwością polską i ze zrozumiałemi względami wewnętrzno-politycznemi Polski.

W sprawie węglowej obie strony mogą się spodziewać, że bezpośrednie narady międzynarodowe pomiędzy przedsiębiorcami ułatwią porozumienie także w rokowaniach polsko-niemieckich. Na czas światowej konferencji frachtowej, która ma obradować w przyszłym tygodniu w Londynie, prace komisji węglowej w Warszawie mają być przerwane.

W kwestji weterynaryjnej dojść musi do bezpośredniego porozumienia pomiędzy Polską i Niemcami w czasie rokowań warszawskich.

Korespondent „Vossische Zeitung" podnosi, że w obecnych rokowaniach **obie strony zredukowały znacznie** listę swych postulatów taryfowo-celnych, dzięki temu, że cały szereg traktatów, które zawarły w międzyczasie Polska i Niemcy z innemi państwami, załatwił już automatycznie cały szereg tych żądań w razie przyjęcia największego uprzywilejowania.

PRZEMYSŁOWCY POLSCY W ROSJI

Moskwa, 20 września (PAT). Polska delegacja przemysłowo - handlowa odjechała wczoraj do Warszawy. Prezes delegacji Lubomirski podejmował śniadaniem członków giełdy moskiewskiej i zarządu targów w Niżnym Nowogrodzie, następnie prezes Małyszew wydał na cześć delegacji polskiej śniadanie pożegnalne, w którem wzięli udział minister Patek, poseł sowiecki w Warszawie Bogomołow i wielu wybitnych osobistości z sowieckich sfer gospodarczych.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE ZARZĄDU CENTRALNEGO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO odbędzie się dziś w piątek o godzinie 6 wieczór. Ze względu na ważne sprawy uprasza się o punktualne przybycie.

WYDZIAŁ TUR odbędzie posiedzenie w sobotę 22 bm. o godz. 7 wieczór we własnym lokalu przy ul. Dunajewskiego 5 III p. Obecność wszystkich wymagana. Sprawy ważne. **Prezydjum.**

SEKRETARJAT MŁODZIEŻY TUR otwarty codziennie od godziny 5—8 wieczorem, a w niedziele i święta od godzmy 10—12 w południe w lokalu TUR przy ul. Dunajewskiego 5, III piętro.

FOTOGRAFJE Z WYCIECZKI TUR DO SZYC można zamówić w Sekretarjacie TUR (ul. Dunajewskiego 5 III p.). Cena fotografji 60 gr. za sztukę. Zamówienia przyjmuje się do soboty 22 bm. codziennie od 5—8 wieczór.

Z życia robotniczego

ZJAZD ZWIĄZKU GÓRNIKÓW

W dniach 12, 13 i 14 października br. w Krakowie w domu własnym przy Alei Zygmunta Krasińskiego 16 o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się IV zjazd Centralnego Związku Górników w Polsce z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie, powitanie, wybór prezydjum, komisy., uchwalenie regulaminu obrad, mowy powitalne.

2) Sprawozdania: a) generalnego sekretarjatu, b) kasy Związku, c) administracji domów i drukarni, d) komisji rewizyjnej.

3) Sytuacja gospodarcza w górnictwie.

4) Ustawodawstwo socjalne, w szczególności ubezpieczenie na starość.

5) Organizacja i taktyka Związku.

6) Wnioski do Statutu i Regulaminu Związku.

7) Wybory Zarządu i Komisji rewizyjnej.

8) Zamknięcie zjazdu.

CZĘŚCIOWY STRAJK W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM W ŁODZI

Na skutek przyjętej przez przemysłowców uchwały, wywieszono we wszystkich prawie fabrykach łódzkich tabele kar. Wśród robotników zawrzało, gdyż uważają oni tabele kar za obrażające ich godność i prawem nienakazane, choć dozwolone. Po krótkiem zebraniu stanęły fabryki Allarta, Rosenblatta, Wolfsohna, Leonarda, Eiserta, Stolarowa i inne. Robotnicy zwrócili się do swych Związków o interwencję i Związki na swych zebraniach powzięły uchwały protestujące przeciwko wywieszaniu tabeli kar, przyczem uważają to za reakcję przemysłowców na ich żądania podwyżkowe i jako wstęp do walki. Kierownicy Związków liczą się z tem, że jeśli przemysłowcy nie cofną tabeli kar, to do końca tygodnia mogą wszystkie fabryki w Łodzi stanąć, co przyśpieszyłoby tylko walkę, jaka się miała rozpocząć z końcem miesiąca na tle ekonomicznem.

Ruch kolejarski

BIELSKO. W dniu 16 września odbyło się przy licznym udziale ogólne zgromadzenie kolejarzy pod przewodnictwem weterana ruchu kolejowego i socjalistycznego kol. Hönigsmanna. Nadzwyczaj szczegółowy, trzechgodzinny referat o obecnych warunkach w kolejnictwie, o płacach robotników sezonowych, o proponowanej regulacji płac, o przeszeregowaniach, o kasach chorych, funduszu emerytalnym i o losach pragmatyki służbowej — wygłosił kol. Chudzik, prezes ZOZZK w Krakowie, któremu zebrani zgotowali burzliwą owację. W dyskusji nad referatem przemawiało kilku kolegów, którzy, godząc się na wywody referenta, żądali niektórych szczegółowszych wyjaśnień, — zwłaszcza w sprawie 10 procent premji dla warsztatowców. — Trzechkrotnie przemawiał jeszcze kol. Chudzik, dając rzeczowe wyjaśnienia, które przyjęto za ogólną zgodą. Nastrój zebranych bardzo poważny, brak jakichkolwiek nieuzasadnionych krytyk lub docinków pod adresem Związku. Wkońcu uchwalono następującą rezolucję:

„Zgromadzeni pracownicy kolejowi Bielska i okolicy w dniu 16 września w Domu robotniczym domagają się: 1) załatwienia wszystkich postulatów, wysuwanych przez WWZZK.; 2) uregulowania ostatecznego poborów w stosunku do wzrostu drożyzny; 3) uregulowania płac pracowników sezonowych do wysokości minimum płac na wyżywienie rodziny; 4) ostatecznego załatwienia przepisów regulacyjnych o stosunku pracowników do administracji i naodwrót, to jest pragmatyki służbowej; 5) zamianowania pracownikami stałymi tych wszystkich pracowników sezonowych, którzy przez jeden rok stale byli zajęci w pracy; 6) uregulowania współczynników pracy i wydania rozporządzenia o wykorzystywaniu urlopów wypoczynkowych; — 7) potępiają wrogą działalność innych Związków kolejowych, działających na korzyść kapitalistów; — 8) apelują do wszystkich kolejarzy, by stworzyli wspólną siłę w ZZK w celu obrony swoich praw; 9) wyrażają pełne zaufanie dla PPS i apelują, by spraw kolejarzy broniła w Sejmie i w Senacie.

ROZMAITOŚCI

POMIARY GŁĘBIN OCEANICZNYCH. Z podróży, która trwała dwa i pół roku powrócił niedawno okręt do robienia pomiarów głębinowych „Meteor". Zadaniem tej wyprawy było zmierzenie głębin oceanu Atlantyckiego. W przeciwstawieniu do dokonanych dotychczas w ogólności 1.500 pomiarów „Meteor" sam jeden przeprowadził 65 tysięcy pomiarów, dokładnością przewyższających wszystkie poprzednie. Wynikiem tej wyprawy będzie gruntowna zmiana dotychczasowych map morskich. Niezwykły ten bogaty wynik „Meteor" zawdzięcza aparatowi, wynalezionemu przez inżyniera Behnsa. Tylko dzięki temu aparatowi udało się osiągnąć tak niebywale wysoką liczbę pomiarów, albowiem gdy dawniej pomiary były robione przy pomocy maszyny i wymagały długiego czasu i zatrzymania statku na miejscu, obecnie przy zastosowaniu aparatu Behnsa wystarczy naciśnięcie guzika, aby strzałka na tarczy wskazała głębokość morza w dowolnem miejscu. Wynalazek inż. Behnsa składa się z dwóch notujących dźwięki stacyj, nadawczej i odbiorczej. Jak wiadomo, dźwięki rozchodzą się w wodzie z szybkością 1435 mtr. na sekundę. Pomiar odbywa się w ten sposób, że prowadzący pomiar rzuca do morza petardę, pękającą tuż pod samą powierzchnią wody, wydając głośny huk, który zostaje zarejestrowany przez stację nadawczą. Fale dźwiękowe wywołane przez huk petardy docierają do samego dna morskiego, odbijają od niego echem i z tą samą szybkością wracają na powierzchnię, gdzie je rejestruje druga stacja aparatu, odbiorcza. Czas, który upłynął pomiędzy wybuchem petardy, a zarejestrowaniem powrotnej fali dźwięków daje podstawę do obliczenia. Jeżeli tedy minęło 3 sekundy, to głębokość morza w tem miejscu równa się (1435×3): 2 czyli 2.152 i pół metra. Znaczy to, że na dotarcie do dna morskiego i na drogę powrotną dźwięk zużył 3 sekundy, a ponieważ przez sekundę przebiega 1435 metrów, a zatem ogółem przebiegł 4 tysiące 305 metrów, co stanowi podwójną drogę. Dlatego jeszcze iloczyn ten dzieli się przez 2.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.